

Według PiS Sąd Najwyższy to “zespół kołesi”

28 kwietnia 2016

Prawo i Sprawiedliwość nie chce ustąpić w sporze o Trybunał Konstytucyjny. Prokuratura Generalna odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie nieopublikowania wyroku TK z 9 marca, a rzeczniczka PiS gani Sąd Najwyższy za niekorzystne dla Beaty Szydło orzeczenie.

Sąd Najwyższy podjął we wtorek uchwałę, według której “nieopublikowany wyrok Trybunału Konstytucyjnego o niekonstytucyjności jakiegoś przepisu uchyla domniemanie jego zgodności z konstytucją już z chwilą ogłoszenia wyroku”. Oznacza to, że chociaż Beata Szydło nie opublikowała wyroku z 9 marca br., pozostaje on w mocy. Ma to także duże znaczenie na przyszłość – można się spodziewać, że obecny Trybunał, który konsekwentnie proceduje według starej ustawy, wyda więcej wyroków, których Beata Szydło nie będzie chciała opublikować. Z orzeczenia SN wynika wyraźnie, że już z chwilą ogłoszenia wyroki TK będą ważne.

Taka interpretacja nie spodobała się rządowi. „Sędziowie Sądu Najwyższego to zespół kołesi, którzy bronią status quo poprzedniej władzy” – stwierdziła Beata Mazurek. Jej zdaniem trzeba jak najszybciej zatrzymać “szerzącą się anarchię” – w roli anarchistów występują, jak można domniemywać, sędziowie TK i SN – i złożyć projekt nowelizujący ustawę o Trybunale w Sejmie.

Z uchwałą SN nie daje się pogodzić stanowisko Prokuratury Generalnej, która chociaż nie ogłosiła jeszcze oficjalnie swojej decyzji, najprawdopodobniej odmówi wszczęcia śledztwa w sprawie odmowy publikacji wyroku Trybunału. Uzasadnienie jest takie samo jak od początku sporu – wyrok nie był wyrokiem, ponieważ TK procedował zdaniem Zbigniewa Ziobry i jego kolegów

w sposób niezgodny z prawem. „W tej szczególnej sytuacji na szczęście nie mamy do czynienia z wyrokiem, z orzeczeniem i z prawomocnym działaniem. To spotkanie sędziów w Trybunale Konstytucyjnym nie było spotkaniem sądu konstytucyjnego, tylko było spotkaniem sędziów, którzy usiłowali nieudolnie wydać orzeczenie, którego wydać nie mogli, ponieważ działali z naruszeniem ustawy o TK, która reguluje działanie Trybunału oraz działali z naruszeniem konstytucji” – mówił minister już w dniu ogłoszenia wyroku.

Decyzję w tej sprawie ma ostatecznie podjąć Tomasz Kuroszczyk, prokurator z Sochaczewa, który jest trzecią z rzędu osobą, zajmującą się prawie dwoma tysiącami zgłoszeń o popełnieniu przestępstwa przez Beatę Szydło. Pierwszy był Tomasz Nowicki, który planował wszcząć śledztwo, został jednak z tego powodu odsunięty przez szefa prokuratury okręgowej Warszawa-Praga Pawła Blachowskiego i przeniesiony do innego działu, co wywołało oburzenie i protesty w środowisku prokuratorskim. Zastąpił go Remigiusz Krynke, prasa jednak dość szybko ujawniła, że prawnik ten był w swojej krótkiej karierze karany za opieszałość w prowadzeniu spraw, jest też kolegą z roku Blachowskiego. Zrezygnował w zeszły czwartek – zastąpił go Kuroszczyk, który jak się okazuje, również kończył aplikację w tym samym roku.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu